

## **Dewaluacja wartości a medialne kształtowanie postaw**

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

Żyjemy w czasach wzmożonej konsumpcji, w których o wartości człowieka decyduje stan majątkowy, od którego niestety zależy prestiż i szacunek innych. Więc jak najbardziej aktualne i zasadne staje się pytanie mieć czy być, choć dobrze wiadomo, że aby być trzeba choćby minimum mieć. Jednak prawdziwym dramatem jest, jeśli inni postrzegają naszą bytność tylko przez pryzmat posiadania, bo nie potrafimy „błyszcząc” walorami natury niematerialnej. W takiej sytuacji pozbawieni materialnych dowodów naszej wartości przestajemy być, choć nadal jesteśmy lecz wyłącznie w sensie biologicznym.

Przez wiele lat, a właściwie od samego początku po przemianowaniu jednej polskiej rzeczywistości w inną, różniącą się od wcześniejszych głównie zamianą ideologii bez istotnych i wyraźnie pozytywnych zmian jakości życia ogółu społeczeństwa, wpajano obywatelom "rzemieślnicze" prawdy takie jak „każdy kowalem własnego losu”, „jak sobie pościelisz...” i w ogóle, aby „brać sprawy we własne ręce”, zapominając jednocześnie, że kuźnie mają już prominentnych właścicieli, że co lepsze kołdry i pierzyny rozdane swoim a wszystkie sprawy już w rękach tych, którzy byli pierwsi w kolejce. Ale tak widać być musi przy demokracji fasadowej i jednoczesnym ogromnym zróżnicowaniu potrzeb i ambicji.

Następowało więc z roku na rok coraz większe rozwarstwianie ekonomiczne społeczeństwa, nobilitacja i awans jednych grup przy równoczesnej marginalizacji coraz większej liczby ekonomicznie upośledzonych. Jednocześnie dało się odczuć postępującą niewydolność państwa w kwestii pomocy „ofiaram transformacji”, a ta obligatoryjnie należy do powinności tych instytucji państwowych, których zadaniem jest troska o słabszych czyli wszystkich tych, którzy z rozmaitych powodów nie nadarzą za pelotonem. Jednak pomstowanie na rzeczywistość jest nie tylko mało konstruktywne, ale i symptomatyczne dla postaw roszczeniowych, bardzo niestety rozpowszechnionych i to nie tylko na „nizinach” społecznych.

Póki co pomoc ta pozostawia wiele do życzenia z uwagi na skromne środki, jakie pozostają w kasie państwowej po zaspokojeniu apetytów tych wszystkich grup, które są pierwsze w kolejce ale i rozmaitych hien i sępów czy zwykłych pasożytów, które mają tak silną pozycję, że każda jak do tej pory władza boi się im odmawiać. W związku z tym państwa nie stać na wysoki poziom troski o mniej przystosowanych, wobec czego robią to rozmaite pozarządowe organizacje charytatywne (oprócz oczywiście tych służb państwowych, których działalność wynika z ustaw o pomocy społecznej) i inne typu non profit, których zadaniem podstawowym jest minimalizowanie negatywnych skutków przekształceń strukturalnych i wynikających z tego tytułu problemów bezrobocia i wykluczenia społecznego.

Oprócz zmian ustrojowych, systemu politycznego i kształtu gospodarki zmianom poddano społeczeństwo. Zachłyśnięto się nową rzeczywistością i tworzono wyobrażenia wspaniałych możliwości przebudowy modelu życia, podniesienia jego standardów a życie wszystkich razem i każdego z osobna miało być pasmem samych sukcesów. Kolorowym pasmem, mającym kontrastować z szarą rzeczywistością czasów PRL-u. Wystarczyło więc tylko chcieć i mocno w to wierzyć, by te huraoptymistyczne urojenia ciałem się stały. Jedną z dróg do spełnienia marzeń były kursy, szkolenia czy inne mityngi, na których kształtowano postawy właściwe, niezbędne do osiągnięcia sukcesów. Treningi budowania pozytywnej samooceny, strategie rozwoju osobistego i zawodowego czy umiejętność kreowania pozytywnego wizerunku doprowadziło do przekonania jednostek i przewartościowania wartości. Uczciwość, prawość, odwaga czyli te zasady moralne, które powinny być fundamentem postaw społecznych, straciły na wartości. To, co do niedawna było wyznacznikiem wartości jednostki, stało się niemodne i przestarzałe niczym wdzianka nie z tej epoki, których odpowiednim miejscem stał się śmietnik lub co najwyżej jakiś „szmatek” dla nędzarzy. W ich miejscu pojawiły się skrojone na miarę specyficznie a na dodatek opacznie pojmowanego relatywizmu moralnego garniturki, w które czym prędzej wskoczyli ci, którzy byli już po rozwodzie z sumieniem. Kiedy w końcu zrozumiano, że to ślepa i wąska uliczka, zawrócić było bardzo trudno. O powrocie na właściwą drogę na razie można pomarzyć choćby dlatego, że zaniechano stawiania drogowskazów a ci, którzy moralnie byli i są za to odpowiedzialni sami błądzą jak ślepy w mgle. Właściwie to proces tego „zawracania” trwa i można jedynie spekulować na temat wyników tych działań. Jednak wszystko ma swoje granice (bo co za dużo to niezdrowo), więc ruszyła w końcu promocja właściwych zachowań i postaw obywatelskich czyli taki uproszczony kurs człowieczeństwa, który jakoś nieznośnie i natrętnie nasuwa skojarzenia z tresurą.

Te rozmaite akcje mające na celu promocję przykładowych zachowań są reakcją na atrofie humanistycznych i humanitarnych wartości. Atrofia ta stała się produktem ubocznym transformacji ustrojowej i wszelkich, negatywnych często zmian, jakie w związku z tym nastąpiły. Sporo namieszało też bezstresowe wychowanie wprowadzane bez rozumu i granic, o czym mogłoby zaświadczyć wielu pedagogów i nauczycieli wszelkich placówek oświatowych i oświatowo-wychowawczych.

„Zwykły bohater” to jedna z tych akcji organizowana już po raz trzeci (od 2011 roku) przez Bank BPH wraz z TVN i Onetem. Można by jej przyklasnąć, bo altruizm i filantropia a także inne, humanitarne formy zachowań, są jak najbardziej godne upowszechniania, lecz trzeba uważać, by forma nie zdominowała treści i by z akcji reanimacji szlachetnych postaw nie powstał kolejny spektakl, kolejny show. A tak niestety jest. Bo czym, jeśli nie telewizyjnym show jest lansowanie uczciwości i bohaterstwa w blasku fleszy i kamer, przy aplauzie i atrakcyjnych nagrodach oraz reklamie, z której korzyści czerpią zarówno nagradzani jak i nagradzający? Czy jeśli w tle pozytywnych zachowań są spore pieniądze i rozmaite profity, zachowania te są szczere i wpływają z potrzeby wewnętrznej? To pytanie retoryczne, bo zachowania szczere są bezinteresowne a przynajmniej nie płatne natychmiast. Zrozumiałe jest, że coś trzeba zrobić, by ludzkie zachowania takie jak uczciwość, współczucie, bohaterstwo i gotowość do poświęceń znów były czymś normalnym, ludzkim i powszechnym, lecz czy w taki sposób? Prostytuowanie humanitaryzmu deprecjonuje go i wulgaryzuje, przynosząc ujmę tym prawdziwym, ludzkim odruchom, których mimo wszystko nowa rzeczywistość nie wykarzczoła do końca. Prawdziwych bohaterów nie ma w telewizji, ich wizerunki nie krzyczą z pierwszych stron kolorowych czasopism. Prawdziwe człowieczeństwo ze wszystkimi jego atrybutami jest zawsze w cieniu, gdzieś z boku, z tyłu i nie jest krzykliwe ani medialne, bo nie da się dobrze sprzedać. Czasami tylko jakiś bohater szczerze lub bardziej pod publikę stwierdzi, że nic nadzwyczajnego nie zrobił, że tak się powinno postępować, przez co jeszcze bardziej jego czyn zostaje okrzyknięty jako nadzwyczajny. Ale to wszystko dzieje się w obecności kamer!

Jako żywo przypomina to amerykańską produkcję „Przypadkowy bohater” ze świetnym Dustinem Hoffmanem w roli głównej. Film dokładnie obrazuje cały szum medialny, jaki towarzyszy przypadkowemu i nie zamierzonemu (jak każde) bohaterstwu, z przerośniętą poza granice dobrego smaku formą bagatelizującą samą treść, która w gruncie rzeczy jest dosyć banalna choć oczywiście różna od innych przypadkowości. W dodatku motywy działania głównego bohatera niewiele mają wspólnego z bohaterstwem. Przy okazji warto podkreślić, że każdy czyn wymagający podjęcia ryzyka ma tym większe szanse powodzenia, im mniej analizuje się własne zagrożenia i stopień ryzyka i im szybciej podejmuje się działania. Czyli całkiem odwrotnie, niż nakazuje logika. Ta, niestety, mogłaby skutecznie odwieść nas od wszelkiego bohaterstwa. Dlatego należy działać szybko, choć istnieje ryzyko, że pod wpływem humanitarnego impulsu skacząc do głębokiej wody na ratunek tonącemu dopiero w drodze moglibyśmy sobie uświadomić, że właściwie nie potrafimy pływać. Ale jak już zostało powiedziane, warunkiem powodzenia jest szybkość działania. W przypadku czynów bohaterskich oczywiście, a także przy łapaniu pcheł.

Kondycja moralna współczesnego człowieka a w szczególności tego, który interesuje nas szczególnie - mieszkańca środkowoeuropejskiego kraju nad krętą rzeką usytuowaną centralnie — nie jest tak dobra, że nie mogła by być lepsza. Sporo mówi się o powinnościach względem innych, żyjących w gorszych warunkach, często uwłaczających godności ludzkiej, a robi się niewiele albo jeszcze mniej. Zdecydowana większość społeczeństwa tego nie widzi lub nie chce widzieć, bo trzeba by było po ludzku zareagować a to mogłoby zakłócić rytm budowania własnego sukcesu i uszczuplić nasz stan posiadania. A ten, jak powszechnie wiadomo, zawsze pozostawia wiele do życzenia i nigdy nie jest w 100% zadowolający. Wokół nas jest wiele biedy i nędzy, która mogłaby niejednemu zepsuć dobre samopoczucie. Lepiej więc oglądać świat przez różowe okulary i ulegać złudzeniu, że jest lepiej, niż jest w istocie. Naga rzeczywistość pozbawiona pozorów blichtru i fasadowości jest zbyt smutna i szara, by nadawała się do pokazywania gawiedzi głodnej barwnych igrzysk i życia w urojonej rzeczywistości. Bieda, brud i życiowe dramaty nie są medialne. Jednak jeśli na ich odpowiednio wyreżyserowanej prezentacji można nieźle zarobić, to kamera i mikrofon wnika do obskurnego chlewa, by zagrać na uczuciach widzów dając im spektakl ukierunkowany na wywołanie taniego współczucia i wzruszenia. To pomaga przeżyć małe *katharsis*, uspakajając własne sumienie i stwarzając pozory solidarności gatunkowej.

Ale propagowanie najszlachetniejszych nawet odruchów w obliczu wszechobecnej deprawacji i wszelkich form zachowań nie licujących z godnością ludzką, „Gdzie szkaradziejstwem rządzi się szkarada, gdzie błąd na błędzie i na zdradzie zdrada, i gdzie bezprawie prawomocnie włada” (W. Goethe, *Faust*), nie wróży dobrze na przyszłość, choć jakimś pocieszeniem może być fakt

przetrwania ludzkości pomimo tego, że brak humanitaryzmu i innych pozytywnych cech gościł na kartach historii często a właściwie zawsze, lecz przeplatał się z cechami i zachowaniami szlachetnymi, co stanowiło antidotum na te społeczne choroby i zapobiegało wymieraniu gatunku na tumiwizm i inne tego typu dolegliwości destabilizujące te zachowania społeczne, które gwarantowały stabilność ewolucyjną.

Tak zwane „elity” co i rusz przypominają własnym przykładem, że uczciwość i altruistyczne formy zachowań stanowią przeżytek, że są nieopłacalne i stanowią element źle komponujący się z nowoczesnością. Oczywiście usta mają pełne frazesów o tych archaicznych wartościach, ale ich czyny dowodzą, że nie wierzą w to, co mówią.

Jednak altruizm jest zjawiskiem towarzyszącym zachowaniom społecznym na tyle wartościowym, że stanowi element stały ewolucji gatunków społecznych, bo w ewolucyjnym bilansie gatunkowym jest zachowaniem opłacalnym przy czym bardziej charakterystycznym dla osobników spokrewnionych (i zapewne wynika z egoizmu genów). Jest to jednak zdecydowanie inna opłacalność niż ta, którą lansuje współczesna pedagogika medialna.

Ta kieruje się zasadami marketingu sprzedając wszystko na targowisku próżności, gdzie półki uginają się pod ciężarem fałszu, obłudy i szacunku dla pozorów a klientela jest na tyle niewybredna i bezkrytyczna, że kupi wszystko, jak leci, byleby było dobrze opakowane.

A dzisiaj opakowania są tak bajecznie kolorowe i atrakcyjne, że potrafią omamić nawet najbardziej wybrednych towaroznawców.

Warto więc patrzeć uważnie, by nie dać się zwieść pozorom. Pod tą piękną, kolorową i błyszczącą często powłoką kryć się bowiem może mizernej jakości towar, którego nikt by nie chciał nawet za darmo.

### **Stanisław Pietrzyk**

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-11-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9395) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9395>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)